

# Wójcik, Władysława

---

## "Gazeta Lwowska" (1941-1944) : metody i kierunki oddziaływania propagandowego na przykładzie wybranych zagadnień

---

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 25/2, 25-40

---

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WŁADYSŁAWA WÓJCIK (Kraków)

„GAZETA LWOWSKA” (1941—1944) — METODY I KIERUNKI  
ODDZIAŁYWANIA PROPAGANDOWEGO NA PRZYKŁADZIE  
WYBRANYCH ZAGADNIEŃ

„Gazeta Lwowska” należała do jednego z dziewięciu dzienników, jakie zaczęły się ukazywać w jesieni 1939 r. na okupowanym przez Niemców terytorium polskim, a zwłaszcza po utworzeniu Generalnego Gubernatorstwa (27 X 1939). Realizowały one — obok czasopism o treściach propagandowych — założenia polityki prasowej okupanta niemieckiego wobec ludności polskiej. Na terenie utworzonego w 1941 r. dystryktu Galicja zadania te pełniła „Gazeta Lwowska”. Z okazji powstania „dystrykt Galizien” 1 sierpnia 1941 r. ukazał się we Lwowie dodatek nadzwyczajny do „Kuriera Lwowskiego”, zawierający m.in. informację, iż „»Kurier Lwowski« wydawany będzie regularnie [...] informować będzie czytelników szybko i dokładnie o wszystkich aktualnych wydarzeniach”<sup>1</sup>. Najwidoczniej jednak władze niemieckie zmieniły zamiar: przywłaszczając sobie znany i zasłużony polski tytuł, ukazującą się 5 razy w tygodniu kolejną w GG „gadzinówkę” nazwano „Gazetą Lwowską”; wydawana ona była przez Zeitungsverlag Krakau-Warschau filię we Lwowie, a kontrolowana — jak inne pisma w GG — przez odpowiednie urzędy propagandy niemieckiej<sup>2</sup>. Nakład „Gazety” wahał się w granicach 50 tys. egz.<sup>3</sup>; przeciętny numer dziennika zawierał 4 strony, sobotnio-niedzielny 6—8, czasem więcej (numery świąteczne). W okresie od 9 sierpnia 1941 do 19 lipca 1944 r. ukazało się 897 numerów i jedno wydanie nadzwyczajne.

„Gazeta Lwowska” — jako narzędzie niemieckiej propagandy wobec Polaków — rozpoczęła pełnienie swojego zadania w warunkach dość specyficznych. Po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej na dawnych zie-

<sup>1</sup> [Od redakcji]. „Kurier Lwowski”. Wydanie nadzwyczajne z 1 VIII 1941.

<sup>2</sup> L. Dobroszycki, *Założenia i organizacja prasy niemieckiej w języku polskim w tzw. Generalnej Guberni w latach 1939—1945 w świetle dokumentów*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. 6: 1967, z. 1, s. 245—280; J. Jarowiecki, *Prasa w Polsce w latach 1939—1945*, [w:] *Prasa polska w latach 1939—1945*, pod red. J. Łojka, Warszawa 1980.

<sup>3</sup> Zob. Jarowiecki, *op. cit.*, s. 22.

miach Rzeczypospolitej, będących wówczas w granicach ZSRR, utworzono tzw. dystrykt Galicja, który obejmował dawne województwa: stanisławowskie, tarnopolskie i część lwowskiego<sup>4</sup>; ludność tamtejsza — mająca za sobą doświadczenia pierwszych miesięcy wojny, a także nieuporządkowane stosunki narodowościowe, rozognione na skutek błędów polityki sanacji wobec Ukraińców — w opinii niemieckich specjalistów od propagandy była podatnym materiałem na określone jej kierunki<sup>5</sup>.

Lwów stanowił konglomerację narodowościową, w której Polacy tworzyli najliczniejszą grupę (1938 r. — 175 000, 1941 — 151 000, 1942 — 150 000, 1943 — 150 000—171 000), przed Żydami (1938 — 100 000, 1941 — 119 000, 1942 — 35 000, 1943 — brak danych), Ukraińcami (1938 — 38 000, 1941 — 63 000, 1942 — 65 000, 1943 — 65 000—82 000), Niemcami (1938 — 2500, 1941 — 1300, 1942 — brak danych, 1943 — 11 700—12 000) i innymi narodowościami<sup>6</sup>.

„Gazeta Lwowska” ukazywała się w warunkach dyskryminacji ludności polskiej przez władze hitlerowskie, niszczenia jej podstaw ekonomicznych, kultury, życia społecznego, a równocześnie w czasie obdarzania pozornymi lub faktycznymi przywilejami nacjonalistów ukraińskich. Owe konflikty i dążenia zarówno ze strony polskiej, jak i ukraińskiej były zręcznie wykorzystywane przez okupanta niemieckiego.

Po zajęciu terenów na wschód od Bugu hitlerowcy przeprowadzili akcję likwidowania wybitnych Polaków. Jeszcze w 1941 r. w masowych egzekucjach we Lwowie rozstrzelano K. Bartla, T. Boya-Żeleńskiego, W. Nowickiego, S. Progulskiego i wielu innych. Zamknięto wyższe uczelnie i szkoły średnie, prześladowano polską elitę intelektualną, zmieniono i oczyszczono z szeroko pojętej wiedzy o Polsce program nauczania pozostawionych szkół powszechnych i zawodowych, zamknięto teatry, muzea i inne ośrodki kultury polskiej. Dopuszczono natomiast do jawnej działalności określonego charakteru teatryki rewijowe, kina z zatwierdzonym przez Niemców repertuarem, jawne wydawnictwa realizujące program obniżania poziomu kultury i prasę jako narzędzie główne niemieckiej propagandy w GG<sup>7</sup>.

<sup>4</sup> C. Madajczyk, *Generalna Gubernia w planach hitlerowskich*, Warszawa 1961, s. 78.

<sup>5</sup> Z wypowiedzi H. Franka: „Ukraińcy stanowią przy tym specjalny wyjątek. Muszę stwierdzić, że w interesie polityki hitlerowskiej należy podtrzymać naprężone stosunki między Polakami a Ukraińcami. Te 4,5 mln Ukraińców, którzy mieszkają w kraju, są czynnikiem bardzo ważnym, jako przeciwwaga Polaków. Dlatego zawsze usiłowałem podtrzymać wśród nich w jakikolwiek sposób praktycznie dobry nastrój, żeby nie dopuścić do zjednoczenia z Polakami”. Akta procesu J. Bühlera NTN 239, t. 1, s. 121—122.

<sup>6</sup> Dane z l. 1938, 1941 i 1942 pochodzą z „Biuletynu Informacyjnego”, nr 45 z 19 XI 1942.

<sup>7</sup> Wiele na ten temat pisała lwowska prasa konspiracyjna (np. artykuł *Nie ma usprawiedliwienia*, „Wytrwamy”, nr 240 z 2 VII 1944, s. 1).

W dystrykcie Galicja, oprócz pism dla ludności ukraińskiej i żydowskiej, była wydawana i kolportowana „Gazeta Lwowska”. Kierowana do przeciętnego czytelnika (chłop, robotnik, drobnomieszczanin), miała ona służyć konsekwentnemu obniżaniu jego poziomu i dezorientacji politycznej. Pismo konspiracyjne „Polska żyje” pisało w 1940 r. o tego typu prasie: „Propaganda niemiecka na polskim odcinku wydaje się prostacka, a to dlatego, że świadomie wcale się nie stara pociągnąć czy przekonać inteligencji polskiej, po prostu ignoruje tę sferę, którą skazano na wymarcie. Samo obniżanie poziomu prasy jest obniżaniem poziomu kultury”<sup>8</sup>.

Redakcja „Gazety Lwowskiej” obsadzona była głównie przez pracowników polskich<sup>9</sup>, jedynie redaktorem naczelnym był Niemiec Albert Georg Lehman. Do znanych w międzywojniu postaci — współpracowników „Gazety Lwowskiej” w czasie okupacji — należał literat i publicysta Stanisław Wasylewski, będący ze względu na swą pozycję i status społeczny pisarza najczęstszym obiektem ataku głównie lwowskiej prasy konspiracyjnej<sup>10</sup>. Polskich członków redakcji „Gazety” i innych „gadzinówek” obwiniano o zakłamanie, pisząc, że „więcej można wyczytać wiadomości Polakom potrzebnych w prasie niemieckiej niż nawet między wierszami wychodzącej dla Polaków »Gazety Lwowskiej«”<sup>11</sup>. Jednakże obraz GG stwarzany na łamach pism „gadzinowych” był dla opinii publicznej zagranicy niejako bardziej wiarygodny przez współdział Polaków redagujących je, zwłaszcza że Niemcy stwarzali pozory, iż prasa polska jest samodzielna, tworzona dla Polaków i przez Polaków.

Jaki zasięg oddziaływania miała „Gazeta Lwowska”? Jeśli przyjąć średnią z danych statystycznych co do liczby ludności polskiej we Lwowie i odliczyć ok. 1/3 mieszkańców Lwowa jako nie będących czytelnikami tej prasy (dzieci), można powiedzieć, iż jeden egzemplarz przypadał średnio na dwóch dorosłych mieszkańców Lwowa. „Gazeta Lwowska” była kolportowana również na prowincji. Z zachowanej dokumentacji innego dziennika „gadzinowego”, „Kuriera Częstochowskiego”, wynika, iż pismo to wysyłało na tzw. prowincję średnio ok. 1/3 swojego nakładu. Próbując pokusić się o analogię, można by powiedzieć, iż w samym Lwowie jeden egzemplarz „Gazety Lwowskiej” czytało ok. trzech dorosłych mieszkańców<sup>12</sup>.

<sup>8</sup> „Polska żyje”, 1940, nr 78/79, s. 5—6.

<sup>9</sup> S. Wasylewski, *Czterdzieści lat powodzenia. (Przebieg mojego życia)*, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 12254/II, s. 269.

<sup>10</sup> Falszerze, „Biuletyn Ziemi Czerwieńskiej”, 1942, nr 12/13, s. 2—3; *Współpracownicy prasy gadzinowej*, „Biuletyn Informacyjny”, 1942, nr 18, s. 6; *Lwów*, „Nurt”, 1943, nr 2, s. 3; *W obronie słowa polskiego*, „Biuletyn Ziemi Czerwieńskiej”, 1943, nr 11, s. 1—2 i n.

<sup>11</sup> *Dwie miarki*, „Biuletyn Ziemi Czerwieńskiej”, 1942, nr 12/13, s. 3.

<sup>12</sup> Sprawy administracyjne „Kuriera Częstochowskiego”. Archiwum Głównej Ko-

„Gazeta Lwowska” — w swych założeniach — służyć miała celom propagandy niemieckiej, choć oficjalnie nadawano jej pozory pełnienia funkcji informacyjnej<sup>13</sup>.

Analizując teksty tego dziennika, zarówno te o treści politycznej, jak i lokalnej, określić można jednocześnie podstawowe kierunki i metody oddziaływania propagandowego na polskiego odbiorcę. Odpowiednia struktura treściowa tworzona była głównie na użytek odbiorcy w dystrykcie, ale także dla opinii publicznej zagranicą. W społeczeństwie polskim, przyzwyczajonym do prasy traktowanej jako forum swobodnego wypowiedzenia opinii „Gazeta Lwowska” miała w tym wypadku spełnić rolę propagatora „pozytywnej” roli Niemców w GG, informatora o poprawnym, zgodnym z prawem międzynarodowym (choć z uwzględnieniem konsekwencji przegranej wojny) stosunku okupanta do okupowanej ludności, jak również o możliwościach swobodnego rozwoju gospodarczego, kulturalnego i społecznego Polaków w GG.

Celowi temu służyły głównie artykuły i doniesienia o funkcjonowaniu „rządu” i administracji GG jako czynnika koordynującego życie w tzw. dystrykcie Galicja, a także administracji poszczególnych gałęzi gospodarki na tych terenach.

Podstawowym chwytem propagandowym w tym względzie były — zwłaszcza w początkach istnienia dystryktu — obszerne informacje o odbudowie poszczególnych działów gospodarki ze zniszczeń wojennych i ich rozbudowie (komunikacja, handel, rzemiosło, finanse). „Porządkowanie” gospodarki po przejściu jej z rąk administracji radzieckiej (reprzywatyzacja zakładów wytwórczych i likwidacja kolektywnego sposobu gospodarowania) podkreślać miało poszanowanie Niemców dla prawa własności<sup>14</sup>.

Jako wyraźnie pozytywny przejaw funkcjonowania władzy niemieckiej w GG traktowano zlikwidowanie bezrobocia poprzez nabór na roboty do Rzeszy i wprowadzenie powszechnego obowiązku pracy. Propaganda „Gazety”, choć mniej intensywna niż w innych dziennikach, szła tu w dwóch kierunkach: tworzenia opinii, iż wyjazd do Rzeszy jest kontynuacją dawniejszych wypraw „na saksy”, oraz przekazywania informacji o dobrych warunkach zatrudnienia w Rzeszy (artykuły, wywiady, listy z Rzeszy). Negatywna ocena gospodarowania dotyczyła nie tylko lat 1939—1941, lecz także polskich rządów przedwrześniowych: wy-

---

misji Badania Zbrodni Hitlerowskich, sygn. 154/z/OR, t. 1 i 2 (karty nie paginowane).

<sup>13</sup> E. Cytowska: 1) *Sytuacja informacyjna społeczeństwa w Generalnej Guberni w sprawie polskiej w okresie II wojny światowej*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, 1982, cz. 1, nr 1, cz. 2, nr 2; 2) *Funkcje prasy w okresie okupacji*, tamże, 1980, nr 2.

<sup>14</sup> *U progu nowego życia*, „Gazeta Lwowska”, 1941, nr 1, s. 1; R-r, *Powrót do Europy. Dzisiejsze oblicze Lwowa*, tamże, nr 9, s. 3.

tykano słabą organizację, bałagan, nieudolność, brak nowoczesnych metod pracy i organizacji. Konieczność uzyskania podczas okupacji corocznego zezwolenia na założenie i prowadzenie przedsiębiorstwa traktowano w „Gazecie Lwowskiej” jako zwykłą formalność, w niczym nie ograniczającą możliwości rozwojowych gospodarki w GG, zwłaszcza przy licznych — co podkreślano — kredytach, dotacjach i pomocy, np. dla wzorowych gospodarstw rolnych czy dla rzemiosła.

W okresie okupacji, zwłaszcza w jej drugiej połowie, Niemcy uruchomili polskie instytucje reprezentujące rzekomo polski czynnik we współrzędzeniu GG. „Gazeta” obszernie informowała o powstaniu Banku Emisyjnego, reaktywowaniu sądów polskich (opartych na polskim ustawodawstwie, o ile nie było ono sprzeczne z interesami Rzeszy), o powołaniu z powrotem do służby policji polskiej (i ukraińskiej), o wpisaniu Rady Głównej Opiekuńczej (RGO) na listę oficjalnych stowarzyszeń, czy też o powołaniu Rady Przybocznej, która powstała w efekcie tzw. polityki ustępstw pod koniec okupacji<sup>15</sup>. Cele tych działań były oczywiste: stworzenie pozoru dopuszczania Polaków do współrzędzenia, swobody stowarzyszania się, a także uspokojenie zaplecza frontowego na terenie GG. Wymienione wyżej decyzje na zewnątrz sprawiały wrażenie obowiązującego w GG poszanowania prawa, równości wobec prawa, co oczywiście stanowiło rażący kontrast z rzeczywistością.

Tę samą wymowę miała rzekoma troska władz GG i dystryktu Galicja o bezpieczeństwo i wygodę obywateli. Zawiała interpretacja i komentarz w tekstach wskazywały na dobrodziejstwa związane z systemem kontyngentów, mających być — w opinii „Gazety” — jedynym sposobem zaopatrzenia ludności w żywność, a także z systemem kartkowym, którego główną zaletą było „zlikwidowanie kolejek po żywność, jako pozostałości po rządach sowieckich”<sup>16</sup>.

„Gazeta Lwowska” podkreślała znaczenie zmian w strukturze administrowania organizmami gospodarczymi „państwowymi”, spółdzielczymi, a także i prywatnymi. Miały one rzekomo podnosić poziom produkcji, choć w rzeczywistości dążyły — pod pozorem modernizacji — do objęcia kontrolą majątków i zasobów produkcyjnych.

Po przełomie na froncie wschodnim (początek 1943), a więc w okresie drastycznego przestawiania przedsiębiorstw w GG (także w Rzeszy) tylko na potrzeby frontu, likwidowano liczne przedsiębiorstwa przemysłowe, rzemieślnicze czy handlowe bądź łączono kilka w jedno, jak pisało: dla „podniesienia wytwórczości gospodarczej”, choć istotnie chodziło o maksymalne oszczędności materiałowe uzyskane przez likwidowanie

<sup>15</sup> Członkowie Rady Przybocznej, tamże, 1943, nr 181, s. 5.

<sup>16</sup> *Obieg towarowy pod kontrolą*, tamże, nr 247; por. też: K. Przybysz, *Chłopi polscy wobec okupacji hitlerowskiej 1939—1945. Zachowania i postawy polityczne na terenach Generalnego Gubernatorstwa*, Warszawa 1983, s. 52.

produkcji przeznaczonych na potrzeby ludności polskiej i o nowe rezerwy siły roboczej dla Rzeszy. Z zagadnieniem tym łączy się sprawa ścisłej kontroli gospodarki GG, przeważnie pod pozorem walki z paskarstwem, nielegalnym handlem i wszelkimi innymi nieprawidłowościami życia gospodarczego.

Dość liczne są artykuły relacjonujące o nowo powstających zakładach rzemieślniczych, placówkach handlowych, wzorowych gospodarstwach rolnych itp. Pozornie jest to obraz prawidłowy, jednakże widać trzeba pod uwagę fakt, że w wielu dziedzinach, np. w handlu czy rzemiośle, eliminacja Żydów spowodowała gwałtowny spadek liczby przedsiębiorstw<sup>17</sup>. Starania o ich przejęcie i reaktywowanie spowodowały m.in. rozpowszechnienie przyspieszonego kształcenia kadry rzemieślniczej i udzielanie zezwoleń na otwarcie danej placówki.

Informacje te i interpretacje, generalnie nie wytrzymujące konfrontacji z rzeczywistością, czego dokonać mógł każdy czytelnik „Gazety Lwowskiej”, przeznaczone były raczej do tworzenia pozytywnego, choć fikcyjnego obrazu życia gospodarczego w dystrykcie i w GG, podkreślonego co jakiś czas informacjami o targach przemysłowych krajowych i zagranicznych (z udziałem GG)<sup>18</sup>.

W sferze życia gospodarczego GG i całego dystryktu galicyjskiego miały także miejsce problemy, których interpretacja bazowała na znajomości polskiej psychiki bądź na nastrojach ludności pozbawionej źródeł rzetelnej, prawdziwej informacji, a więc czasem podatnej na fałszywe, choć pozornie prawdopodobne treści. Do spraw takich należy tzw. „aryzacja” niektórych działów gospodarki, traktowana jako stwarzanie perspektyw gospodarczych dla Polaków. Negatywną postać Żyda-pośrednika zastąpiono spółdzielniami rolniczymi, mleczarskimi, handlowymi, czy też związkami rzemieślniczymi, mającymi jakoby chronić z jednej strony interes wytwórcy-dostawcy, z drugiej zaś nabywcy, choć w istocie pomagającymi w rozciągnięciu kontroli nad wszelką produkcją i zbytem.

Ochronie społeczności polskiej przed niedostatkami życia okupacyjnego miało służyć wykorzystywanie wszelkiej działalności o charakterze oszczędnościowym, stąd „Gazeta Lwowska” propagowała zbieranie ziół czy skup surowców wtórnych. Tendencja ta, szczególnie intensywna na łamach dziennika w drugiej połowie okupacji, wiązała się nie z chęcią poprawy położenia ludności i nauczania jej oszczędnego gospodarowania, lecz ze znacznym pogorszeniem ogólnych warunków bytu, jak też z coraz większymi trudnościami surowcowymi samej Rzeszy<sup>19</sup>.

Wrażenie swobody krytyki sprawiały listy czytelników w sprawie

---

<sup>17</sup> C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, Warszawa 1970, s. 581.

<sup>18</sup> Por. K. Wyka, *Życie na niby*, Kraków 1961, s. 138—171.

<sup>19</sup> Madajczyk, *Polityka III Rzeszy...*, s. 376—577.

niedociągnięć w funkcjonowaniu handlu, zaopatrzenia, administracji budynków mieszkalnych itp. Zarówno one same, jak i komentarze do nich sugerowały często, iż winni są ludzie tym się zajmujący (sprzedawcy, dostawcy, dozorca i inni), ich niesolidność, lekceważenie pracy i drugiego człowieka; w żadnym przypadku przyczyn takiego *status quo* nie dostrzeżano się w systemie okupacyjnym.

Sugerowanym bardzo często na łamach „Gazety Lwowskiej” wyrazem troski władz okupacyjnych o społeczeństwo była problematyka zdrowotna, sporo miejsca poświęcano opisom działań profilaktycznych i leczniczych. „Efektywnej” działalności niemieckiej administracji przeciwstawiano stan zdrowotny i higienę z czasów — jak pisano — „byłego państwa polskiego”. Prezentowana na łamach gazety troska o zdrowie społeczne, zwłaszcza dzieci, wiązała się z działalnością instytucji o charakterze charytatywnym, typu Polskiego Komitetu Opiekuńczego czy później Rady Głównej Opiekuńczej oraz PCK. Według „Gazety Lwowskiej” działalność tych instytucji należało traktować jako wyraz swobody Polaków w działalności społecznej, natomiast uważny czytelnik przyjmował to jako wyraz solidarności społeczeństwa żyjącego w szczególnie trudnych, stale pogarszających się warunkach okresu okupacji. „Gazeta” podkreślała znaczenie „rządowych” dotacji pieniężnych, choć sporą część funduszy stanowiły różnego rodzaju datki społeczne<sup>20</sup>.

Jednym z podstawowych zadań każdego dziennika jest informować, a poprzez komentarz uczyć myślenia politycznego i dawać wyrobienie w ocenie zdarzeń i faktów, której to zasady wyraźnie brak na łamach „Gazety Lwowskiej”. Kształtowanie świadomości politycznej zastąpiono celową dezorientacją, mylącymi i prowadzącymi do błędnych wniosków komentarzami. Polacy potrzebni byli Rzeszy jako bierna siła robocza, toteż wszelkie działania propagandowo-prasowe zmierzały do uspokojenia, złamania sił i dążeń do niepodległości, odebrania nadziei, rezygnacji. Taki Polak dałby sobą łatwo powodować i wykorzystywać w interesie Rzeszy<sup>21</sup>. W tematyce militarnej i politycznej podstawową metodą propagandy niemieckiej nie było ewidentne kłamstwo, lecz odpowiednia interpretacja faktu rzeczywistego bądź jego przemilczenie.

W początkowych wydaniach „Gazety Lwowskiej” podsycano w społeczeństwie nastroje rozżalenia, wzajemnych pretensji i oskarżeń, poczucia zawodu, opuszczenia, przygnębienia powstałego po wyemigrowaniu rządu polskiego poza granice Rzeczypospolitej. Ocena rządów przedwrześniowych, jak też w ogóle polskiej polityki zagranicznej dwudziestolecia nie była w „Gazecie Lwowskiej” tak szeroko wykorzystana, jak w innych

---

<sup>20</sup> E. Manteuffel, *Praca społeczna w Warszawie podczas okupacji*, „Najnowsze Dzieje Polski”, 1964, t. 8.

<sup>21</sup> A. Szymanowski, „Generalgouvernement” — uwagi o niemieckiej polityce okupacyjnej, „Strażnica Zachodnia”, 1946, nr 1—2.



dziennikach „gadzinowych”, bo też i temat stracił już wówczas na aktualności, choć nie omieszkało go mimo wszystko wyzyskać propagandowo. Oczywiście jest, iż Niemcom nie chodziło o ocenę sanacji, lecz raczej o nawiązanie do ogólnej metody „gadzinówek”, polegającej na podrywaniu zaufania do rządu w Londynie poprzez ukazywanie całego szeregu analogii pomiędzy sytuacją rządu Sikorskiego i sanacji w stosunkach z Anglią i USA. Pisano więc o wewnętrznych sporach w łonie emigracji, o braku jednolitej linii politycznej, o rozgrywkach osobisto-ambicjonalnych i prestiżowych.

Nastawienie propagandy niemieckiej na założony doraźny cel powodowało, iż teksty i komentarze do nich raziły niekiedy wzajemnymi sprzecznościami, podyktowanymi tzw. potrzebami chwili. Przykładowo: gen. K. Sosnkowskiego oceniano bardzo niepochlebnie w ramach generalnej krytyki sanacji, zaś w okresie zaostrzenia się stosunków polsko-radzieckich przedstawiano go jako jednego z niewielu, który rozumie właściwie „bolszewickie niebezpieczeństwo”.

Wymowne i w charakterze swym destruktywne były na łamach „Gazety Lwowskiej” opisy traktowania przez aliantów rządu polskiego na emigracji jako pionka w rozgrywkach angielskich, amerykańskich i radzieckich, czy też jako atutu w uzyskiwaniu ustępstw u sojuszników. Dotyczyło to zwłaszcza sprawy granic polskich na wschodzie. Wytwarzano przekonanie, iż Polacy nie mogą liczyć na pomoc swoich sojuszników na Zachodzie, gdyż przeżywają oni ogromne trudności. Osłabione tendencjami izolacjonistycznymi (USA), buntami w koloniach (Anglia), brakiem oparcia we własnych społeczeństwach (głosy krytyczne, strajki robotników, zły stan gospodarczy i surowcowy, klęski frontowe), państwa te — zdaniem redaktorów „Gazety Lwowskiej” — nie mogły być wiarygodnymi partnerami. Zresztą — wskazywano — już w najnowszej, bo wrześniowej historii, a także wcześniejszej (czasy napoleońskie), Polska wielokrotnie była wykorzystywana i oszukiwana. Był to najbardziej niebezpieczny sposób zatruwania umysłów polskich, jako że rozgrywające się zdarzenia polityczne umożliwiały różnorodne, a niekorzystne dla Polaków, interpretacje<sup>22</sup>. Mogło to wywoływać, i zapewne wywoływało, chwiejne postawy, wahania, obawy i fałszywe wnioski, zwłaszcza do czasu pierwszych klęsk na froncie i przed zbliżaniem się frontu radzieckiego do dawnych polskich granic. „Gazeta Lwowska” była ponadto w swej treści wyraźnie antykomunistyczna (antyradziecka).

Po opanowaniu przez Niemców terenów na wschód od Bugu dominowały w „Gazecie” opisy negatywnych stron sprawowania władzy przez administrację radziecką. Natomiast w momencie, kiedy było już wiadomo, iż zwycięstwo Armii Czerwonej jest bezsporne, próbowano przeko-

<sup>22</sup> Por. B. Dudziński, *Polityka prasowa hitleryzmu podczas okupacji (Cele, dążenia, metody)*, „Kuźnica”, 1945, nr 4/5.

nać polskiego czytelnika o potrzebie współpracy z Trzecią Rzeszą w antyradzieckiej krucjacie, informowano o rzekomym szerokim poparciu społeczeństwa dystryktu dla tej idei. W sukurs propagandzie niemieckiej przychodziły ówczesne wydarzenia (Katyń), reżyserowane przez Niemców zebrania w zakładach pracy z uchwalaniem apeli antyradzieckich, sprawa byłego premiera Kozłowskiego, deklaracje antyradzieckie grup społecznych czy zawodowych i inne. Poza granicami natomiast „krucjata antybolszewicka” w obronie „cywilizacji zachodniej” znajdowała — wedle relacji — poparcie zarówno w działaniu dyplomatycznym, jak i militarnym wielu państw (kontyngenty wojskowe na front wschodni: węgierskie, rumuńskie, słowackie, ukraińskie czy hiszpańskie).

Swego rodzaju straszakiem dla czytelników polskich był sposób przedstawiania ośrodków lewicy polskiej na terenie ZSRR, podkreślanie perspektywy kolektywizacji wsi polskiej, antyreligijnego nastawienia władzy radzieckiej itp.

Tworzenie obrazu wspólnoty celów polsko-niemieckich było tworzeniem fikcji, nie tylko zresztą na łamach pisma<sup>23</sup>. Jakkolwiek znaczna część społeczeństwa oczekiwała z rezerwą, choć z dużą nadzieją równocześnie, zbliżenia się frontu wschodniego, to jednak była zdecydowanie antyniemiecka i nie dopuszczała myśli o żadnym porozumieniu.

Relacje frontowe publikowane w „Gazecie Lwowskiej” do pierwszych klęsk Niemców działać miały przygnębiająco i paraliżująco na czytelników, od czasu jednak Stalingradu czytelnik polski rozumiał już właściwie specyficzne zwroty w komunikatach OKW: „planowy odwrót”, „skracanie frontu”, „perspektywiczne cele strategii”, „druzgocące zwycięstwa niemieckich tylnych straży” i inne.

Najmocniejszą wymowę usiłowano nadać zamieszczanym na pierwszych stronach „Gazety” opisom i meldunkom z walk, podbudowanych często bardzo wysokimi liczbami, określającymi straty zadane nieprzyjacielowi przez Niemców. Tworzyć one miały mit o niezwyciężoności armii niemieckiej, „wzmacniany” analogiami historycznymi (np. Scypion Afrykański a Rommel), analizami zasobów surowcowych Rzeszy i jej sojuszników, a także relacjami korespondentów wojennych jako naocznych świadków tych zwycięstw. Siła militarna Rzeszy, wspierana przez wielu sojuszników, przeciwstawiana była słabości armii alianckich (braki w uzbrojeniu, odcięcie od surowców, brak jedności i zgody w planowaniu strategicznym, klęski). O słabości przeciwników Niemiec miało świadczyć sięganie do „nierycerskich” metod walki (np. atakowanie przez okręty angielskie statków Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, handlowych lub pasażerskich). Celem tych zabiegów było zaszczepienie wątpliwości i zniszczenie wszelkich nadziei w społeczeństwie polskim.

<sup>23</sup> S. Kostka-Dąbrowa, *W okupowanym Krakowie*, Kraków 1961; S. Ziembka, *Czasy przełomu*, Kraków 1975, s. 132.

W kwestii mniejszości narodowych w GG wykorzystywano wszechstronnie klasyczną zasadę *divide et impera*, dając pewne przywileje Ukraińcom i tzw. narodowi Górali, stosując konsekwentnie politykę antyżydowską. O ile odrębność góralska była tworem sztucznym, stworzonym *ad hoc* dla wbicia klina i skłócenia społeczeństwa, o tyle polityka wobec Ukraińców źródło swe miała w przedwojennych jeszcze tendencjach tej ludności, w określonym stosunku do Polski i Polaków, będącym efektem polityki narodowościowej sanacji. Wbrew oczekiwaniom „Gazeta Lwowska” — choć tworzona na terenie żyjącym na co dzień tymi zagadnieniami — nie wychodziła w tematyce ukraińskiej poza zakres i metody przyjęte przez inne „gadzinówki”, ograniczając się prawie jedynie do spraw działania dywizji SS-Galizien, jako widomego znaku sojuszu ukraińsko-niemieckiego<sup>24</sup>. Natomiast w prasowej nagonce na Żydów, obok „Nowego Kuriera Warszawskiego” i „Gońca Krakowskiego”, należała do czołówki. Rozpatrywano tę kwestię w aspekcie politycznym: Żydzi jako plutokracja i międzynarodowa finansjera wyzyskująca narody, później — według schematu: Żyd-komunista, Żyd-bolszewik. W dziedzinie gospodarczej paskarstwo, drożyznę, nielegalny handel, biedę i niedostatek przedstawiano jako efekt działania żydowskiego. Pojawił się także i religijny aspekt nagonki antyżydowskiej w prasie „gadzinowej”.

Wszystkie te tendencje wykorzystywały osad antysemityzmu z czasów zaborów i Drugiej Rzeczypospolitej oraz stanowisko pewnych warstw społeczności żydowskiej wobec Polaków, zwłaszcza w okresie okupacji. O ile hasła te znajdowały początkowo w pewnych — wąskich zresztą — kręgach społeczeństwa polskiego pewien oddźwięk, głównie na tle konkurencji ekonomicznej, o tyle później, wobec tragedii narodu żydowskiego, narastało współczucie i pojawiła się czynna pomoc<sup>25</sup>.

Podobnie jak prasa, tak i kultura poddana została w GG szczegółowej kontroli i propagandowemu ukierunkowaniu<sup>26</sup>. Dział kulturalny w dziennikach „gadzinowych” w sposób bezpośredni (obecność pewnych form i treści) lub pośredni (nieobecność określonych tematów) charakteryzować miał stan polskiej kultury „dozwolonej” przez Niemców w latach 1939—1945.

Dział ten na łamach „Gazety Lwowskiej” należy do ciekawszych, różniąc ją od pozostałych dzienników w GG. Owa inność miała aspekt za-

<sup>24</sup> W przeciwieństwie do „Gazety Lwowskiej” lwowska prasa konspiracyjna systematycznie poruszała ten temat.

<sup>25</sup> We Lwowie żyło w 1938 r. 100 000 Żydów, w 1941 — 119 000, w 1942 — 35 000, w 1943 — brak danych, zob. „Biuletyn Informacyjny”, nr 45 z 19 XI 1942.

<sup>26</sup> E. Cytowska, *Propaganda kulturalna na łamach niemieckiej prasy w języku polskim w Generalnej Guberni 1939—1945*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, 1981, nr 2, s. 25—48; S. Żółkiewski, *Model polskiej kultury literackiej*, [w:] *Literatura lat wojny i okupacji*, Warszawa 1976.

równy pozytywny, jak i negatywny. Pozytywny — gdyż wprowadzała formy i treści nieobecne w innych pismach „gadzinowych”, negatywny zaś — gdyż łączyła pewną część utworów literackich czy tekstów dziennikarskich z treściami propagandowymi (antyradzieckie, antysemityczne czy antyangielskie). Nasylenie literatury, zwłaszcza utworów wierszowanych, tymi treściami zależne było od sytuacji militarnej Niemców i stosunku sił politycznych między aliantami. Po raz pierwszy miało to miejsce tuż po zajęciu Lwowa w 1941 r., a później w 1943, kiedy to hitlerowcy usiłowali zorganizować wspólny front antyradziecki i stworzyć przynajmniej pozory udziału w nim Polaków. Ten drugi okres w polityce okupacyjnej charakteryzuje się pewnymi ustępstwami, głównie na rzecz kultury, w ogólnej polityce rygorów, zakazów i dyskryminacji<sup>27</sup>.

W obiegowych opiniach o „Gazecie Lwowskiej” często mówi się — jak już wspomniałam — iż była to gazeta inna niż pozostałe „gadzinówki”. Ową inność wykazać można, analizując przedstawione na jej łamach zagadnienia kultury, jak też dokonując koniecznych czynności porównawczych wobec pozostałych dzienników.

Tematyka kulturalna obejmowała artykuły ogólne, teksty literackie, sprawy ksiązek i bibliotek, teatrzyków, kin, szkolnictwa i nauki<sup>28</sup>. Artykuły ogólne w „Gazecie Lwowskiej”, rzec by można — programowe, nie szukały (jak w innych tytułach) wzajemnych, pozytywnych zresztą, relacji między wojną a kulturą, nie mówiły o stwarzaniu możliwości twórczych dla działaczy w dziedzinie kultury, nie traktowały zamieszczanej na łamach pisma literatury czy funkcjonowania teatrzyków rewiowych jako kontynuacji pewnych form sprzed wojny (gazetowa powieść w odcinkach, teatrzyki rewiowe i kabarety, debiuty prasowe młodych, początkujących literatów). Zamieszczała za to „Gazeta Lwowska” — tak jak inne dzienniki — informacje natury biograficznej o twórcach kultury i literatury. Istniał pewien obowiązujący zestaw nazwisk ludzi, którzy ze względu na treści swoich dzieł bądź charakter działalności „dopasowani” zostali do potrzeb propagandy niemieckiej (np. K. Przerwa-Tetmajer, E. Zegadłowicz, J. Pietrzycki, W. Berent), lub też przez wzgląd na głoszone poglądy zostali zaakceptowani przez ideologię nazistowską (m.in. K. May, B. Hauptmann, K. Hamsun). Do tego obowiązującego zestawu „Gazeta Lwowska” dodała teksty o twórcach związanych ze Lwowem, jak np. H. Zbierzchowski czy M. Smoluchowski. W 1942 r. — jako jedyna spośród dzienników „gadzinowych” — poszerzyła „Gazeta” zestaw informacji o kulturze zagranicznej; dotyczyły one przede wszystkim wspól-

<sup>27</sup> Madajczyk, *Polityka III Rzeszy...*, s. 133—134.

<sup>28</sup> W. Wójcik, *Problemy tzw. produkcji dóbr niematerialnych na łamach niemieckiej prasy w języku polskim wydawanej w Generalnej Guberni w latach 1939—1945*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP. Prace Bibliotekoznawcze”, z. 89, s. 79—127.

czesnej literatury francuskiej, włoskiej, niemieckiej, flamandzkiej, szwedzkiej czy japońskiej.

Dział kulturalny wykorzystano do kampanii antyradzieckiej, negatywnie oceniając politykę radziecką wobec niektórych twórców (D. Mereżkowski, F. Dostojewski, W. Majakowski, S. Jesienin).

Od 1943 r. teksty ogólne o kulturze, zwłaszcza o literaturze, pojawiały się jedynie w „Gazecie Lwowskiej”; rozpoczęto tu jakby cykl tematów, przywołując na łamy pisma wybitne nazwiska. O ich doborze decydowały przede wszystkim pochodzenie lub działalność związana ze Lwowem (np. B. Zimorowicz, G. Zapolska, W. Łoziński, A. Fredro, M. Rej, K. Ujejski, J. Fałat), ale także ciekawsze momenty z życia młodych poetów lwowskich tuż przed wojną (J. Zahradnik, H. Zbierzchowski).

Spośród 84 powieści w odcinkach publikowanych w dziennikach „gadzinowych” „Gazeta” nie wydrukowała ani jednej, wyłamując się z istniejącego w międzywojniu zwyczaju publikowania w odcinkach prozy obiegowej, przeznaczonej głównie dla niewyrobionego czytelnika, o treści trzymającej w napięciu bądź wzruszającej perypetiami miłosnymi bohaterów<sup>29</sup>. Dwa główne dzienniki w GG: „Nowy Kurier Warszawski” i „Goniec Krakowski”, z racji swych polityczno-propagandowych funkcji teksty literackie ograniczały do minimum. Trzeba dodać, iż przy oglądzie nowel i opowiadań w dziennikach uderza przy tym zjawisko cyrkulacji tych tekstów, najczęściej na łamach dwóch—trzech tytułów. Liczba owych „wędrujących” tekstów wyniosła, przykładowo, w 1940 r. 54, na ogólną w tym roku liczbę ok. 350, zmniejszając się systematycznie do 2 w roku 1944 r. Oznaczało to pewne usamodzielnianie się redakcji dzienników w tym zakresie i zmniejszenie kontroli niemieckiej w ramach tzw. ulg w polityce niemieckiej wobec Polaków, w związku z czym redakcje samodzielnie starały się o własne teksty, a także — po części tylko — własny zespół autorski. Z tej reguły wyłamała się „Gazeta Lwowska”, która miała zaledwie trzy tytuły wspólne z innymi pismami.

W przypadku prozy odmiennosc „Gazety” zasadzała się na tym, że przy podobnej strukturze tematycznej wyróżniała się wyraźnie tematyka obyczajowa, gdy w pozostałych dziennikach dominowały teksty o treściach romansowych, sensacyjno-kryminalnych i in. Owa tematyka obyczajowa była najbliższa realiów okupacyjnych, choć najczęściej zbyt mało realistyczna i w ogóle nie krytyczna, a poprzez treści podawane w konwencji lekkiej, humorystycznej jakby zmniejszająca ciężar gatunkowy okupacyjnych bolączek. Autorzy tekstów prozatorskich budowali fabułę swoich opowiadań wokół takich tematów, jak sytuacja inteligencji nie przystosowanej do szarego, codziennego życia okupacyjnego, kobieta (osobowość, psychika, sposoby postępowania), życie małżeńskie i rodzina, mat-

<sup>29</sup> S. Żółkiewski, *Kultura literacka 1918—1932*, Wrocław 1973, s. 413, 444—445.

ka i miłość macierzyńska, życie ludzi na wsi, praca (rzetelność, fachowość), przyjaźń, nędza ludzka, hołdowanie zabobonom, wady człowiecze, problemy moralne, okupacyjne typy ludzkie (cwaniacy, pijacy, handlarze), życie wyższych sfer, zwyczaże ludowe.

Teksty o tematyce obyczajowej, zalecające czytelnikom lub krytykujące określone postawy życiowe, były dla wszystkich dzienników w GG wspólne.

Oprócz tego kanonu tematycznego jedynie „Gazeta Lwowska” zamieściła serię obrazków prozą z przeszłości teatralnej i artystycznej Lwowa, głównie autorstwa L. Rasińskiej i T. Krzyżewskiego.

Specyfiką „Gazety Lwowskiej” było publikowanie literatury wysokoartystycznej, która tym samym trafiała do takiego odbiorcy, jak robotnik, drobnomieszczanin, rzemieślnik, chłop (na przykładzie kronik L. Landaua i innych dzienników pisanych podczas okupacji można twierdzić, że inteligencja korzystała raczej z prasy obcojęzycznej, głównie niemieckiej). Na prozę tę składały się fragmenty dzieł M. Reja, W. Reymonta, G. Zapolskiej, S. Żeromskiego, J. Słowackiego i innych. Swoista dla tego pisma jest też zasada wprzęgania literatury w służbę propagandy; było to związane z aktualną sytuacją polityczną dotyczącą bezpośrednio GG, co uwidoczniło się — poza „Gazetą Lwowską” — jedynie sporadycznie w „Kurierze Częstochowskim” i „Nowym Głosie Lubelskim” (chodzi o treści antyradzieckie, antyangielskie oraz zawierające apoteozę pracy jako sensu i celu życia).

W treściach drukowanych na łamach „Gazety Lwowskiej” wierszy odczytać można podobne tendencje. Świadczy to o jednakowych metodach tworzenia i narzucania schematów. W większości ówczesnych dzienników wiersze drukowane były sporadycznie, z okazji np. świąt kościelnych. Jedynie w roku 1940 we wszystkich dziennikach znaleźć można utwory krakowskiego poety Jana Pietrzyckiego; stało się tak z okazji otrzymanej przez niego nagrody „Pro classica forma romana”, przyznanej mu przez Włoską Akademię Literatury za twórczość opiewającą piękno i bogactwo kultury włoskiej.

Systematycznością w publikowaniu poezji wyróżniały się jedynie „Gazeta Lwowska” oraz „Kurier Częstochowski”, przy czym „Gazeta” wyróżniała się także poziomem artystycznym zamieszczanych tekstów. Z ogólnej liczby 343 utworów 45 należało do poezji wysokoartystycznej; pozostałe pisane były zazwyczaj nie przez zawodowych literatów, lecz przez ludzi, którzy z pisarstwem nie mieli nic wspólnego do czasu okupacji, lub też publikowali w pismach brukowych<sup>30</sup>. Wśród tych pierwszych

---

<sup>30</sup> Lwowskie pismo konspiracyjne („Biuletyn Ziemi Czerwieńskiej”, 1943, nr 11, s. 1—2) pisało: „Na tle godnej i wzniosłej abstynencji pisarzy polskich dziwnie podle i nikczemnie wyglądają wszystkie sławy pisarskie, wschodzące jak chwasty na gnoju wydawnictw okupacyjnych. Korzystając z usunięcia się pisarzy z praw-

drukowano Biernata z Lublina, Ł. Górnickiego, J. Kochanowskiego, S. Szymonowica, M. Sępa-Szarzyńskiego, M. Sarbiewskiego, Z. Krasieńskiego, T. Lenartowicza, A. Asnyka i H. Zbierzchowskiego.

Nieco inna w obu dziennikach („Gazeta Lwowska” i „Kurier Częstochowski”) jest struktura tematyczna tej poezji. W „Kurierze” polską literaturę piękną zamieszczano w dziale „Dodatek dla katolików”, siłą rzeczy więc wszystkie utwory — wyjąwszy wiersze K. Wierzyńskiego — miały charakter religijny. Natomiast w „Gazecie Lwowskiej” obok religijnej odnajdujemy także tematykę wiejską (pochwały życia na wsi), apoteozę pracy człowieka, opis cnót ludzkich, opisy Lwowa; jako temat w poezji występuje też kobieta. Był to więc kanon tematyczny podobny jak w prozie. Poza tym część poezji została także wprzęgnięta w oddziaływanie propagandowo-polityczne: eksponowano nurt poezji satyrycznej o treściach antysemickich czy antyradzieckich.

Metodę przemilczania stron ujemnych, natomiast podkreślenia „pozytywnych” posunięć administracji niemieckiej w GG stosowano też w sprawach książki, prasy, sztuki, teatru i kina, szkolnictwa i nauki. W zagadnieniach tych — jak w wielu innych — zasadą nieodłączną było eksponowanie trendu antyradzieckiego, szczególnie tuż po utworzeniu dystryktu Galicja.

Nie pisano w „Gazecie Lwowskiej” wprost o szerokich możliwościach twórczych pod okupacją niemiecką, lecz pozory tych możliwości stwarzała obfitość nazwisk twórców nie notowanych dotąd w kulturze, którym dano szansę dobrego debiutu. Pozory otwartych łamów dawały też kontakty listowne i telefoniczne czytelników z redakcją, zapraszanie czytelników do współpracy, informacje o wielości form przekazu kultury we Lwowie (kino, koncerty muzyki poważnej, koncerty w ramach RGO, varieté) oraz poza dystryktem, tzn. krakowskie i warszawskie „bujne życie” komediowo-rewiowe, szybki rozwój szkolnictwa zawodowego, dającego szerokie perspektywy zatrudnienia, w przeciwieństwie do „niezyciowego” wykształcenia humanistycznego.

Oprócz tych fałszywych pozytywów życia kulturalnego w dzienniku lwowskim są — także i w tej dziedzinie — pozytywy autentyczne. Należą do nich teksty historyczne, a raczej popularnohistoryczne z dziedziny polskiej prasy, książki, sztuki teatralnej czy też twórczości naukowej.

Sumując pokrótce omówioną tematykę kulturalną na łamach „Gazety

---

dziwego zdarzenia, wypełży różne mizerne talenciki z niebytu i w myśl przysłowia: na bezrybiu i rak ryba zdobywają to, co w ich mniemaniu ma być wawrzynem pisarskim [...]. Wystarczy ciekawym wziąć do ręki jakikolwiek numer »Gazety Lwowskiej«, a znajdą je tam razem z imionami. Są tam lokalne »sławy« poetyckie, wyrosłe z braku jakiegokolwiek konkurencji, grafomańskie, płaskie wierszyki, których nie wydrukowałoby przed wojną żadne szanujące się pismo brukowe”.

Lwowskiej”, czas odpowiedzieć na pytanie, czy była ona odmienna od pozostałych dzienników „gadzinowych” i na czym polegał jej specyficzny charakter. Przypomnieć należy, iż zagadnienie to odnosi się głównie do spraw kultury, tematyka polityczna i militarna bowiem podlegała takim samym prawidłowościom propagandowym, jak we wszystkich pozostałych dziennikach „gadzinowych” czy czasopismach propagandowych. Wydarzenia frontowe przełomu lat 1942/1943 i pierwszej połowy 1943 r., wzrost nasilenia ruchu oporu, m.in. na terenach polskich, spowodowały zmiany w polityce niemieckiej wobec Polaków, ograniczające się zresztą w zasadzie do zagadnień kultury, przy wzrastającym terrorze i prześladowaniach w GG<sup>31</sup>. Na łamach dzienników niemieckich w języku polskim ustępstwa te widoczne były poprzez zwiększanie powierzchni przeznaczonej na sprawy kultury (np. w „Gazecie Lwowskiej”: 1941—1942 — 7<sup>0</sup>/0, 1943 — 11<sup>0</sup>/0, 1944 (do VII) — 8<sup>0</sup>/0). Jednakże nie jest to powód do wyróżnienia omawianego dziennika. Odmiennością jest istnienie na jego łamach literackich tekstów propagandowych powstałych dla doraźnych celów politycznych, wzmacniających oddziaływanie „Gazety” w duchu ogólnej polityki okupanta nie tylko zresztą prasowej; niektóre z nich trwalej związane były ze świadomością i doświadczeniami społeczeństwa polskiego tamtych terenów, co skrupulatnie wykorzystano w propagandzie niemieckiej. Z tą tendencją wiąże się typ twórczości popularnobrukowej reprezentowanej przez E. Kolanekę i J. Maya.

Natomiast na podkreślenie zasługuje wyraźny, dominujący, swoiście lwowski zestaw cykli historycznych i literackich, ściśle związanych z osiągnięciami kultury i literatury ziem b. województwa lwowskiego, i nie tylko. Jedynie „Gazeta Lwowska” wykorzystywała w ten właśnie sposób możliwość zwiększenia działu kulturalnego, podczas gdy inne dzienniki, tzw. prowincjonalne (dystryktowe), w dalszym ciągu kontynuowały metodę obniżania poziomu tekstów i trywializowania ich tematyki, zaś „Nowy Kurier Warszawski” i „Goniec Krakowski” bardzo wcześnie (1941) zamieniły teksty literackie na obszernie i pełne zachwyty relacje, sprawozdania i recenzje z tzw. życia teatralno-rozrywkowego, bardzo negatywnie ocenianego zarówno ówczesnie przez prasę konspiracyjną, jak i później przez historyków. Jest faktem, że obok „Gazety Lwowskiej” także i „Kurier Częstochowski” umieszczał w miarę systematycznie wartościowe utwory poetyckie o tematyce religijnej w ramach „Dodatku dla Katolików”. Wsunąć można byłoby argument, iż obie gazety ozdabiały swe łamy takimi tekstami dla przyciągnięcia szerszego grona czytelników. Jest to charakterystyczne w odniesieniu do „Kuriera”, w którym niewielkie tekściki wierszem służyły raczej jako swego rodzaju „ozdobniki” kolumny dotyczącej spraw religijnych. W „Gazecie Lwowskiej” był to natomiast nurt wyraźny, zdradzający pewną z góry zakła-

<sup>31</sup> C y t o w s k a, *Propaganda kulturalna...*, s. 41.



daną myśl, a obejmujący nie tylko poezję, ale i prozę, dalej: biografistykę, sztukę, prasę, książkę i naukę. Teksty te dawały czytelnikowi pewną wiedzę historyczną o ziemi lwowskiej; było to więc jak gdyby agitowanie czytelnika do lektury „Gazety” poprzez podnoszenie wiedzy o polskim czynniku twórczym na tamtych terenach. Sądzić należy, iż nacisk kładziony na treści regionalne miał również cele propagandowo-polityczne, ostrzem swym skierowane przeciw ZSRR.

Sądzę, że argumentem przemawiającym za tym, iż „Gazeta Lwowska” usiłowała działać po części przeciw planom propagandowym niemieckiego wydawcy, był m.in. werdykt sądowy Sądu Wojewódzkiego w Krakowie, uniewinniający S. Wasylewskiego od zarzutu kolaboracji na podstawie analizy zawartości „Gazety Lwowskiej”.

Wyeksponowanie w niniejszym tekście pewnych niezależnych od zamierzeń okupanta funkcji, jakie spełniała „Gazeta Lwowska”, nie oznacza wcale swego rodzaju prób jej usprawiedliwienia i twierdzenia, że była lepsza od innych dzienników „gadzinowych” z lat 1939—1945 — była po prostu nieco odmienna.